

::R1997 : strona 147::

## **RESTITUCJA, UZDROWIENIA WIARĄ, MODLITWY O UZDROWIENIE I DAR UZDRAWIANIA**

**„Obaczcie wy wzgardziciele i dziwujcie się, a wniwecz się obróćcie;  
bo ja sprawuję sprawę za dni waszych, sprawę, której nie wierzycie,  
choćby wam kto o niej powiadał” - Dz. Ap. 13:41**

Często otrzymujemy pytania względem leczenia chorób za pomocą myślenia, wiary, modlitwy itp. Podajemy odpowiedź powszechną i zaznaczamy, że ponieważ żyjemy w czasie przełomowym, kiedy to Wiek Ewangelii kończy się a Wiek Tysiąclecia zaczyna, powinniśmy spodziewać się tego wszystkiego, co właśnie widzimy, czyli początek wielkich zmian. Spostrzegamy wielkie zmiany nie tylko polityczne, społeczne i religijne jak należało się nam tego spodziewać, ale i początek pewnej osobistej naprawy fizycznej tu i ówdzie. Te wielkie zmiany zakradają się tak cicho, że nie zwracają na siebie wielkiej uwagi, ani nie wywołują

::R1998 : strona 147::

większego zdziwienia, tak samo nie czynią tego różne wynalazki i ogólna umiejętność rozszerzana stopniowo. Jest to zwykła metoda Boskiego działania. On przygotowuje w ten sposób świat do zadziwiającej manifestacji swojej potęgi w niedalekiej przyszłości. Manifestacją tą będzie przywrócenie zdrowia wszystkim chorym, a życia wszystkim umarłym, jest to owe wielkie dzieło naprawienia wszystkich rzeczy – restytucji wszystkiego, co było zginęło przez upadek. Nowa dyspensacja stopniowo jest zaprowadzana, jako przedświt nowego dnia.

Zgodnie z tym, tak jak utrapienia Dnia Pańskiego przejawiają się tu i ówdzie stopniowo, lecz z coraz większą srogością z każdym spazmem, podobnie i owe znamiona fizycznego leczenia przychodzą w różny sposób i w różnych miejscach, niekiedy liczniej, to znowu mniej lub wcale nie, lecz biorąc ogółem, stają się one coraz zwyklesze i coraz bardziej urozmaicone pod względem przyczyn i skutków.

### **DAR UZDRAWIANIA**

Ktoś mógłby zapytać: Czy nie jest to ów „dar” uzdrawiania, wspomniany przez Apostoła w 1 Kor. 12:28-30? I czy dar ten nie był w Kościele od zesłania Ducha Świętego aż dotąd?

Nie! Dar leczenia, jaki posiadali niektórzy członkowie pierwotnego Kościoła był zupełnie inny od obecnego leczenia. Gdy za pomocą tego daru Apostołowie leczyli chorych, nie praktykowali przy tym leczenia przez wysiłek umysłowy, ani nawet przez modlitwę.

Weźmy dla przykładu ów wypadek uleczenia chromego przez Piotra i Jana, o czym zapisane jest w Dz. Ap. 3:3-11. Piotr i Jan nie uklękli, aby modlić się wraz z owym chorym, ani nie powiedzieli mu, aby w tym kierunku wytyczył swoją uwagę, jak czynią to umysłowi uzdrawiacze. Nie dali mu też żadnych leków, ani żadnych olejków, nie wymagali nawet, aby ów chromy

najpierw uwierzył w Chrystusa, albo w ich moc uleczenia go. Lecz gdy on pilnie na nich patrzył spodziewając się od nich nieco pieniędzy, Piotr ująwszy go za rękę, powiedział: „W imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań, a chodź”. Natychmiast utwierdzone zostały jego nogi i kostki i wyskoczywszy stanął a chodził. Tu mamy ilustrację użycia daru uzdrawiania, a podobnych zapisów jest więcej – zobacz Dz. Ap. 9:34; 14:10; 16:18; 19:12.

Nie myślimy, aby po uważnym zbadaniu

::R1998 : strona 148::

tego przedmiotu, ktoś obecnie mógł twierdzić, że ma ten dar. Dary opisane przez Świętego Pawła dane były tylko pierwotnemu Kościołowi, jako sposób przedstawiania go tak Żydom jak i poganom, a także dla utwierdzenia nauki samego Kościoła. Z tego też ostatniego powodu każdy przyłączający się do Kościoła otrzymywał jeden lub więcej z tych darów (1 Kor. 12:7,11; 14:26), dostępował ich przez włożenie rąk apostoelskich. Dary te otrzymywali wszyscy, którzy wyznali Chrystusa i zostali ochrzczeni. W taki sposób dary te były jakby upominkiem, czyli znakiem otrzymania Ducha Świętego. Jednak dary Ducha a sam Duch Święty są to dwie odrębne rzeczy. Obecnie posiadamy tego Ducha, lecz wcale nie mamy wszystkich owych cudownych darów. W pierwotnym Kościele, niektórzy mieli dary Ducha, pomimo, że nie byli napełnieni Duchem. Apostoł wykazał bardzo dobitnie, że ktoś mógł posiadać owe dary, a jednak być niczym, albo być tylko miedzią brzęczącą lub brzmącym cymbałem, o ile nie miałby Chrystusowego ducha miłości w 1 Kor. 13:1-3.

Moc udzielania tych darów spoczywała tylko w Apostołach. Żadni inni w owych czasach, ani później nie byli w stanie udzielać drugim darów opisanych przez Apostoła Pawła. Toteż po śmierci Apostołów dary te „przeminięły”. Kościół został już wtedy dosyć utwierdzony, dlatego te cudowne dary nie były już dłużej konieczne, a także już wtedy wierni zaczęli mieć Nowy Testament i część Starego w każdym prawie zgromadzeniu. Zgromadzając się oni mogli zachęcać, pouczać i budować jedni drugich prawdami pochodzącymi z tego natchnionego źródła i nie potrzebowali do tego już więcej cudownych darów, tak jak na początku.

O tym, że tylko Apostołowie mogli udzielać tych darów innym, udowodnić można tym, że ci, co mienią się być następcami Apostołów, nie mogą takowych już więcej udzielać, a także tym, że nie ma w Biblii zapisanego ani jednego takiego wypadku gdzie darów tych udzieliłby komuś ktoś inny oprócz Apostołów. Na dowód tego zauważ, że chociaż Filip Ewangelista miał dary Ducha, opowiadał Ewangelię i chrzczył, to jednak nie był w stanie udzielić darów Ducha Świętego innym, a gdy zaszła potrzeba tego, Piotr i Jan zostali wysłani z Jeruzalem w tym celu, a nie kto inny. Dalszym przykładem jest Szymon, który wcześniej bawił się nauką czarnoksięską, chociaż był on jednym z ochrzczonech i prawdopodobnie jednym z tych, co otrzymali te dary, nie miał jednak mocy udzielania ich innym. Ten to apostoelski przywilej udzielania darów innym chciał Szymon kupić za pieniądze, za co został ostro zgromiony – Dz. Ap. 8:13-20.

Zamiast cudownie otrzymywać dary Ducha Świętego tak jak to było na początku, obecnie mamy rozwijać owoce ducha, którymi są cichość, łagodność, cierpliwość, umiarkowanie, braterska uprzejmość, miłość itp. Takie owoce mogą rzeczywiście być uznane jako dary albo zdobycze, pomimo, że nie przychodzą na nas przez apostoelskie wkładanie rąk, ale przez rozwój. Toteż znajdujemy, że chociaż Apostoł Paweł nazwał te cnoty darami w jednym miejscu, to w innym nazwał je owocami. (Porównaj Gal. 5:22; 1 Kor. 13:1-8. W Efez. 5:9 są one nazwane owocami światła. Odczytaj stare tłumaczenie MSS.) Według Boskiego obchodzenia się z Kościołem, obecnie Kościół nie jest wcale mniej zaopatrzony, jak wtedy, gdy udzielone były cudowne dary przez wkładanie rąk apostoelskich. Obecnie widzimy, że duch prawdy kształtuje i używa każdego poświęconego przez wykorzystanie jego wrodzonych talentów, zdobyczy edukacyjnych celem odżywienia prawdziwego Kościoła, który jest Ciałem Chrystusowym.

Dlatego cokolwiek może być powiedziane o różnych obecnych leczeniach umysłem, wiarą lub modlitwą, one wcale nie są z owych darów, które miał pierwotny Kościół, a podają Dzieje Apostoelskie.

## ZNAMIONA TYCH BĘDĄ

Ale ktoś inny może powie, nawet odkładając: Lecz wy jakoś nie chcecie zauważyć tego znamionnego wersetu Pisma Świętego, tak często cytowanego przez naszych przyjaciół leczących wiarą, a który mówi: „A znamiona tych, co uwierzą, te naśladować będą: W imieniu moim dyjabły wyganiać będą, nowymi językami mówić będą: Wężę brać będą, a choćby co śmiertelnego pili, nie zaszkodzi im; na niemocne ręce kłaść będą, a dobrze się mieć będą” – Mar. 16:17,18.

Tak, wiemy o tych roszczeniach, lecz mamy dwa argumenty przeciwne. Po pierwsze: Ani obserwacja, ani historia nie potwierdzają wypełnienia się tych orzeczeń. Jedno wiemy wszyscy, że znamiona te nie towarzyszą wierze w Chrystusa. Nie ma też żadnego dowodu, aby one trwały poza czasami apostołskimi i poza okresem cudownych darów. Nie mamy również żadnych zapisków, które wskazywałyby, że w czasach apostołskich rzeczy te wypełniły się pomiędzy wszystkim wierzącymi.

Po drugie: Najstarsze i najautentyczniejsze manuskrypty greckie (synaicki i watykański), nie zawierają tych wierszy, ale rozdział ten kończy się wierszem ósmym. Zdaje się, że Ewangelia według świętego Marka w oryginale nie była skończona i ktoś podjął się uzupełnić ją około piątego stulecia, gdyż manuskrypt aleksandryjski napisany w piątym stuleciu jest najstarszy i zawiera w sobie te ostatnie dwanaście wierszy. Przeczytaj te dziwne wiersze, zauważ notatki na marginesie w poprawnym tłumaczeniu, zauważ ich nieprawdziwość w świetle faktów i naznacz je w twojej Biblii.

## PROŚCIE O COKOLWIEK BYŚCIE OTRZYMALI

Ktoś może jeszcze powie: Gdyby nawet pominąć te niepewne orzeczenia w Mar. 16:17,18 oraz wszelkie roszczenia,

::R1998 : strona 149::

co do posiadania darów w pierwotnym Kościele, to czyż obietnica naszego Pana względem wysłuchania modlitw, nie ujmuje w sobie całej tej sprawy i umożliwi otrzymanie mocy do leczenia chorych, a nawet do przenoszenia gór podczas tego wieku? Czy nie jest prawdą, że tylko brak wiary był przyczyną, iż rzeczy te nie były bardziej rozwinięte w przeszłości? Czy nie należy rozumieć, że powodem częstszych cudownych obecnych uleceń jest bardziej zwiększenie wiary, niż przedświt Tysiąclecia?

Naszą odpowiedzią na wszystkie te pytania jest: Nie! Wielkie nieporozumienie istnieje co do przywileju modlitwy i to niezrozumienie jest powodem, że liczne modlitwy zanoszone codziennie do Boga, nie są wysłuchane. To niezrozumienie jest przyczyną, a nie brak wiary w Pańskie obietnice.

Orzeczenie: „Czegobyściekolwiek chcieli, proście, a stanie się wam”, połączone jest z pewnymi warunkami i ograniczeniami, które zaznaczone są w zdaniu poprzednim i brzmią: „Jeśli we mnie mieszkać będziecie i słowa moje w was mieszkać będą”. Te ograniczenia powinny być zrozumiane. One pokazują, kto może prosić: wy wierzący, „którzy mieszkać we Mnie”, których wola pogrzebana, czyli zanurzona jest w woli Chrystusowej a nie tylko to, ale wy jesteście uprzywilejowani do takich próśb tylko tak długo, jak długo „we Mnie mieszkać”, bo gdy ktoś nie trwa w Chrystusie, to nie tylko zostanie odrzucony (Jana 15:6), lecz nie ma już więcej działu w tej obietnicy, że prośby jego będą wysłuchane. Rozumiemy, że te ograniczenia odcinają od Pańskiej obietnicy znaczną większość wznoszonych modlitw. A gdy bliżej zbadamy słowa naszego Pana, to znajdziemy jeszcze inne ograniczenie, które odcina wiele modlitw wznoszonych nawet przez takich, co mieszkają w Chrystusie. Mamy tu na myśli ów drugi warunek wspomniany przez Pana, a określający, kto może prosić o cokolwiek: „Jeśli słowa moje w was mieszkać będą”.

::R1999 : strona 149::

Przykro nam, że musimy to pisać, lecz niestety jest to prawdą, że z tych, co mienią się być dziećmi Bożymi, a nawet

przyznają się do zupełnego poświęcenia się Panu i trwania w Nim bardzo mało jest takich, w których słowa Jego mieszkają obficie.

Znaczenie tego ostatniego orzeczenia, czyli ograniczenia jest takie: Udając się do Boga z prośbą o cokolwiek, powinniśmy rozumieć Jego wszechwiedzę i mądrość oraz to, że On rozsądza i działa według pewnego doskonałego i systematycznego planu, powinniśmy też rozumieć naszą osobistą nieudolność, brak naszej mądrości, nasze niezrozumienie otoczenia, itp., co czyni nas niezdolnymi do rządzenia światem, gdyby Bóg nam to powierzył. Wszystkie prawdziwe dzieci Boże, które nie są już niemowlętami, rozumieją to i gdyby Bóg miał powiedzieć bez żadnego ograniczenia: „Proście o co chcecie a stanie się wam”, to rozsądni zatrwożyliby się względem takiej odpowiedzialności i zawołaliby: „Nie tak, o Panie!”

„Ja obawiam się dotykać rzeczy tak wielkich i wiele znaczących”.

Co zaś do Pańskiej obietnicy, że gdybyśmy mieli wiarę moglibyśmy rozkazać górze, aby się poruszyła i stałoby się, to rozumiemy w taki sposób: Ta, jak i wiele innych obietnic, dana była tylko takim co mieszkają w Nim, a słowa Jego mieszkają w nich i dana jest tylko jako krańcowa ilustracja. Gdyby zaszło coś tak ważnego, że koniecznością byłoby przenieść górę, bądź literalną, bądź też obrazową i byłibyśmy pewni, że taką jest wola Boża, to wtedy moglibyśmy prosić i stałoby się.

Nie potrzebujemy jednak rozmyślać o tym jak to góry, jeziora, morza, chmury, deszcz i promienie słoneczne miałyby przesuwać się, niekiedy jedne przeciwko drugim, gdyby wszystkie modlitwy wznoszone ku niebu w imieniu Chrystusa miały być wysłuchane. Bóg nie zobowiązał się wysłuchiwać takich próśb, lecz ignorując je On rozwija stopniowo swój własny, chwalebny plan, obmyślany jeszcze przed założeniem świata i zapewnia, że pomimo różnych modlitw zanoszonych przez tych, co nie badają się Jego Słowa, aby zrozumieć Jego wolę, a z tego powodu proszą o powodzenie dla swoich planów i zamysłów, On sprawi, że „wszystkie Jego zamysły będą wykonane”. Chociaż mało jest takich nawet pomiędzy Jego dziećmi, którzy by dostatecznie poważali Jego słowo i starali się poznać Jego wolę – zachwycając się raczej planami i teoriami ludzkimi wyrażonymi w różnych wyznaniach wiary, synodach i ludzkich pojęciach – to jednak ostatecznie Słowo Boże nie wróci się do Niego próżne, ale dokona wszystkiego, co On zamierzał i poszczęści mu się we wszystkim, na co było posłane – Iz. 55:11.

Dzięki niech będą Bogu, że nie pozostawił Swego planu nawet w sprawach duchowych, przedmiotem modlitw Jego uprzedzeniami zaciemnionych i sekciarskich dzieci, bo gdyby tak było, to każdy starałby się przerobić świat według swoich pojęć, czy to metodysta, luteranin, prezbiterianin, bahaista czy ktokolwiek. Wszystkie te różne błędy miałyby powodzenie, gdy zaś prawdy biblijne przez nas głoszone dawno byłyby zaduszone. Możemy zatem dziękować Bogu, że On nie wysłuchuje wszystkich modlitw.

Widzimy więc, że był pewien ważny i szczególniejszy powód do tych ścisłych i przenikliwych ograniczeń, jakie nasz Odkupiciel wystawił przy obietnicy, że Ojciec Niebiański wysłucha nasze prośby. Ważność tych słów, tak jak my je badamy i staramy się uchwycić ich znaczenie, zdaje się być taka:

Jeżeli mieszkać będziecie we Mnie w zupełności poddani mojej woli, tak jak Ja trwam w miłości Ojca i staram się czynić nie swoją wolę, ale Onego, który Mnie posłał – jeżeli w taki sposób wola Moja będzie waszym upodobaniem, a wasza własna wola będzie pogrzebana i zignorowana, to będziecie pilnie starać się, aby we wszystkim rozpoznać wolę Bożą, którą wiecie, że Ja staram się wykonywać. Wtedy będziecie używać wasz czas, wasze talenty, wasze modlitwy i wszystko w tym jednym kierunku

::R1999 : strona 150::

i celu. A gdy będziecie mieli to serdeczne pragnienie, aby poznać wolę Bożą to pamiętać będziecie, jak Ja badałem Jego plan nakreślony w Zakonie, w Psalmach i w prorocत्वach i jak starałem się wykonywać ten plan, a nie jakikolwiek plan własny.

Wtedy będziecie pamiętać, co wam wykazałem: „Tak napisano i było potrzebnym, aby wypełnione było wszystko, co jest napisane” i jak uczyłem was, abyście badali się Pism. Gdy w taki sposób postępować będziecie, to Duch Święty, który Mnie prowadził, prowadzić będzie i was do coraz lepszego wyrozumienia Boskiego planu, w miarę jak różne jego zarysy będą na czasie realizowane. A gdy taka będzie wasza postawa, gdy serce i energia wasze będą w ten sposób pogrążone w planie Ojca Niebiańskiego, wtedy możecie prosić o wszystko cokolwiek serce wasze pragnie. „Czegobyściekolwiek pragnęli – proście”. Daje wam tę literalną obietnicę nie w tej myśli, że Ojciec zmieni Swoje plany do waszych i wykonywać będzie waszą wolę, ale daje wam do zrozumienia, że postępując drogą, jaką Ja wam wskazałem, możecie dojść do tak zupełnej harmonii z Ojcem i z Jego planem wieków, że nigdy nie poczujecie się niezadowoleni, ale zawsze będziecie w stanie poznać, że pragnienia wasze wypełniają się, ponieważ waszą wolą i waszym pragnieniem, przyjemnością i zadowoleniem będzie, aby widzieć, że Boska wola i Jego plan rozwija się w Jego własny sposób i w Jego słusznym czasie. W taki to sposób każda wasza prośba i każde życzenie wypełni się. Będzie to zupełnym przeciwieństwem od doświadczeń tych, którzy starają się czynić swoją własną wolę, pełnić ludzkie plany i prosić o własne upodobania, albowiem takich spotykają ustawiczne zawody.

Umocnij więc tę sprawę w twoim sercu i nie obawiaj się wyników. Bez względu jak ciemną będzie chmura lub jak ostre prześladowanie, wielki i łaskawy plan Boży nie uchybi, a tym samym twoja wola i twoje plany, (które są Jego) nie mogą doznać zawodu. Twoje modlitwy w tym kierunku wznoszone, będą zawsze słyszane i wysłuchane, o ile one są zgodne, a nie przeciwne do planu Ojca. A ty będąc w doskonałej harmonii z Ojcem, będziesz sam chciał, aby tak było. Gdyby zaś zdarzył się przypadek, gdzie zaszłaby pewna wątpliwość, co do Boskiej woli w danej sprawie, to mając Mojego ducha, czyli usposobienie, a nie ducha tego świata, będziesz się modlił tak, jak Ja to czyniłem słowami: „Nie moja wola, lecz twoja niech się stanie”. Wszystkie takie prośby będą na pewno wysłuchane i w miarę jak dochodzić będziesz do coraz bliższej harmonii z planem Ojca i do lepszego jego zrozumienia, coraz mniej będziesz prosił lub pragnął czegokolwiek, co nie zgadzałoby się z Jego planem.

Poznając hojność Boskich zarządzeń oraz Jego mądrość i pieczę nad twoim ziemskim dobrem zrozumiesz, że Ten, który przyozdobił piękną lilię polną i przygotował żywność dla wróbelków, miłuje cię i opiekuje się tobą o wiele więcej, niż tamtymi i wie nawet lepiej niż ty, co ci potrzeba, co może być pomocą i korzyścią, a co byłoby szkodą dla ciebie, który ubiegasz się o nagrodę Wysokiego Powołania w Chrystusie. Jeżeli zrozumiesz to wszystko, to modlitwy twoje o rzeczy doczesne muszą być bardzo skromne i umiarkowane. A więc poznając coraz lepiej Boską mądrość i pieczę, będziesz używał modlitwy jako przewodu duchowej rozmowy z Ojcem. Będąc zadowolony z tego, że mogłeś złożyć swe troski i brzemiona życia u stóp Mistrza, powiesz Mu o swoim zaufaniu do Jego miłości i mądrości „Bądź wola Twoja”, a zamiast przedstawiać Mu swe troski, „imieniowi twemu śpiewać będę”. Prośby twoje będą coraz więcej o duchowe dary, łaski, owoce i błogosławieństwa a w sercu śpiewać będziesz:

„Jestem kontent z losu swego i z kierownictwa Boga mego”.

W taki sposób, właściwie pouczeni, wszyscy mieszkający w Chrystusie i w których Słowo Jego mieszka, mogą czuć się wolnymi od wszelkich trosk względem ziemskich rzeczy, które są brzemieniem tak wielu modlitw. Poruczając te rzeczy mądrości i miłości naszego Ojca, modlitwy nasze będą więcej w charakterze dziękczynienia. Serca nasze wznosić się będą ku Bogu przepełnione uwielbieniem i adoracją, obliczając dobrodziejstwa i łaski, jakie już raczej mamy, zamiast prosić o rzeczy, których poganie szukają – Mat. 6:32.

Prawda, że ziemskie sprawy niekiedy niepokoją nas i niemożliwym jest nie odczuwać pewnego zakłopotania, co do ich wyniku, lecz ten, który mieszka w Chrystusie i w którym Słowo Jego mieszka, nie odważy się ująć steru w swoją rękę i kierować swoim biegiem nawet tam gdzie zdaje mu się, że zna drogę. Pracując przy wiośle i ciągnąc najlepiej jak może, pozostawi ster w ręku Ojca i nie poważy się prosić, aby przez Niego wytknięty kierunek miał być w jakimkolwiek stopniu zmieniony.

Czy jednak różnych naszych doświadczeń i kłopotów nie możemy zanosić Panu w naszych modlitwach? Tak, to czynić

możemy. I nie ma większej pociechy dla przygnębionej duszy lub zmartwionej, jak ów przywilej, że może z tym wszystkim wynurzyć się Panu. Ucho Jego jest zawsze otworzone na wołanie Jego „maluczkich” i już samo wynurzenie się przed Nim i to przeświadczenie, że On interesuje się nami, orzeźwia i pociesza nas. Ono przypomina nam Jego obietnice, że nie opuści nas ani zaniecha, a także będzie z nami Jego mądrość, miłość i zdolność do pokierowania wszystkimi rzeczami, tak korzystnymi jak i niekorzystnymi, które dopomogą nam ku dobremu. Przekazawszy wszystkie nasze troski Jemu i rozumiejąc, że według Jego obietnicy uciski i wszystkie rzeczy mogą być obrócone na dobro wszystkich w to włączonych i na chwałę Jego, możemy powstać z naszych kolan silniejszymi, szczęśliwymi i ufniejszymi oraz możemy poczuć bliższą społeczność z Bogiem, niż gdybyśmy próbowali sami uregulować nasze sprawy a od Boga żądaliśmy, aby stał się naszym

::R1999 : strona 151::

sługą i wykonywał nasze plany, które często są niedorzeczne w Jego oczach i gdyby były uwzględnione przyniosłyby szkodę tak nam samym jak i drugim.

## MODLITWA WIARY

Śmierć nie jest rzeczą naturalną, normalną i potrzebną, jak to prawie wszyscy ludzie mniemają. Nie jest ona stopniem w procesie ewolucji do wyższego stanu egzystencji, przeciwnie jest to nieszczęście, katastrofa, jest to kara za grzech. Prawdą jest, że Bóg pokazuje nam, iż Jego mądrość jest tak wielka, że uzdatnia Go do wyprowadzenia pewnej dobrej lekcji także i ze złej rzeczy,

::R2000 : strona 151::

mimo to złe jest złem, a śmierć jest wielkim złem, nieprzyjacielem, jest rzeczą straszną. Podobnie jest z grzechem, o którym Bóg powiedział, że Jego mądrość sprawi, iż tym, co miłują Boga grzech dopomoże do wyników zupełnie przeciwnych od jego naturalnych skłonności. Tym, że śmierć jest karą, nie będziemy tego tu omawiać, odsyłamy czytelnika do wypowiedzi świętego Pawła w Rzym. 5:12-20.

Tak jak śmierć jest przekleństwem i karą, tak jest i z chorobą, ponieważ choroba jest śmiertelnym jadem działającym w naszym organizmie. Wszystkie choroby są częścią procesu umierania, dlatego są one tak bardzo obce normalnemu człowiekowi i niepożądane jak sama śmierć. Podobnie jak śmierć jest piętnem grzechu i nie byłoby jej gdyby nie kara za grzech, tak choroba jest piętnem, czyli znamię grzechu, ponieważ jest ona częścią procesu zamierania.

Dlatego nasz Pan, (który przyszedł, aby grzeszników wykupić) będąc wolnym od grzechu, był też wolnym od bólów, chorób i śmierci, a cokolwiek On doświadczył z tego było za Jego własnym przyzwoleniem – było ofiarą za nas. Karą za nasze grzechy była śmierć, choroby i bóle są tylko przypadkowe. Dlatego Okup za nas był złożony w zupełności przez śmierć naszego Pana. Bogu upodobało się, aby utrafić Go niemocą (dozwolić na Niego doświadczenia, bóle, smutek itp.), podobnie jak to, aby duszę Jego (istotę, egzystencję) uczynić ofiarą za grzech (Iz. 53:10). A ponieważ On nie mógł doświadczyć bólów i chorób z racji grzechu gdyż był bez grzechu, dlatego umieszczonym został na pewien czas pomiędzy grzeszników, gdzie Jego zupełna i miłująca sympatia do biednych i chorych pobudziły Go do wydawania drugim swej własnej żywotnej energii. Tak jak moc Jego (życie – siła lecznicza) wychodziły z Niego celem uleczenia chorych (Łuk. 6:19; 8:46), tak też ich słabości i bóle włożone były na Niego. W taki to sposób On: „niemocy nasze na się wziął, a choroby nasze nosił” (Mat. 8:17; Iz. 53:4, 5). Dotknięty był naszymi słabościami, aby mógł jako wielki Arcykapłan teraz sympatyzować, z Kościołem, czyli z niższymi kapłanami, a później, w tysiącletnim Dniu Sądu i błogosławieństw, z całą ludzkością.

Tak jak upodobało się Ojcu, aby On Najwyższy Kapłan skosztował kielicha grzeszników, tak też możemy logicznie wnioskować, że wolą Jego względem członków Królewskiego Kapłaństwa jest, aby oni także pili z tego kielicha cierpień, aby byli ochrzczeni chrztem śmierci z ich Panem i Wodzem, gdyż taka jest ścieżka do Boskiej chwały i mocy.

Dopatrując się woli Ojca względem nas w świetle okazania Jego woli i Jego postępowania z naszym Panem, możemy zapamiętać raz na zawsze, że Boską wolą względem nas nie jest, aby nas zachować od bólów, prób i cierpień, a przenieść tryumfalnie do chwały drogą kwiecistą i wygodną. Zupełnie przeciwną musi być nasza droga, jeżeli mamy iść śladami Tego, którego Bóg wystawił nie tylko, aby był zadośćuczynieniem za grzechy całego świata, ale także, aby był wzorem dla Kościoła, który jest Jego Ciałem. Takie poznanie Boskiego planu i woli prędko nauczy nas, że nie powinniśmy spodziewać się ani prosić o uwolnienie nas od bólów i ucisków, jakie mądrość Jego zrzała, a które mają być drogą do chwały.

Tu ktoś mógłby postawić pytanie: Czy nie powiedziałeś powyżej, że choroby są piętnem grzechu i że Chrystus umarł za nasze grzechy? Czy nie jest to twoim twierdzeniem, że ktokolwiek wierzy w Niego i przyjmuje Jego dzieło Okupu jest uwolniony, czyli usprawiedliwiony od grzechu? A jeżeli tak jest, to czy tacy nie powinni być wolni od kary za grzech, czyli śmierci a także od wszelkich towarzyszących jej złych rzeczy, takich jak bóle, choroby itp.

Tak, takie rozumowanie jest właściwe, lecz nie wzięte są pod uwagę wszystkie okoliczności, wypuszcza się spod uwagi jedną bardzo ważną część, a mianowicie: Planem Ojca jest, że po cierpieniach i śmierci Odkupiciela mają jeszcze nastąpić cierpienia i śmierć każdego członka Jego Ciała, czyli Kościoła, zanim rozpocznie się wiek restytucji, w którym nastąpi uleczenie wszystkich chorych moralnie i fizycznie, wszystkich ślepych i chromych. Wszyscy, co zechcą dostąpić doskonałego, wiecznego żywota i wszystkich błogosławieństw straconych w raju przez Adama, a odkupionych na Kalwarii przez ofiarę naszego Najwyższego Kapłana – raz za wszystkich. Trzeba nam zrozumieć i uznać Boski plan wieków, jeżeli chcemy uniknąć omyłki, którą tak wielu popełnia, starając się o doczesną chwałę w czasie naznaczonym na próby i cierpienia z Chrystusem. Zbadaj dobrze Rzym. 8:17; 2 Kor. 1:5; Kol. 1:24. Biblia nie podaje żadnej myśli, aby ciało fizyczne mogło być wolne od cierpień, jakie przechodziła Głowa – Jezus Chrystus.

Gdy cierpienia Ciała Chrystusowego skończą się, wtedy nastąpi ich chwała (1 Piotra 1:11); rozpocznie się też inne dzieło, ziemia zacznie być napełniana znajomością Pańską tak jak morza napełnione są wodami oraz „czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków” i wymazywanie grzechów tym wszystkim, którzy przyjmą warunki Nowego Przymierza zapieczetowanego drogą krwi (Dz. Ap. 3:19-21). W taki sposób w słusznym czasie Boskiego porządku, wszystkie łyzy zostaną otarte, gdy te pierwsze

::R2000 : strona 152::

rzeczy, to jest grzech, smutek, cierpienia i śmierć przeminą – Obj. 21:4.

Może zachodziłoby jeszcze pytanie: Czemu nasz Pan i Apostołowie leczyli chorych, jeżeli dzieło to należy do Tysiąclecia, gdy restytucja się rozpocznie?

Kilka powodów było ku temu, występowały wtedy dary uzdrawiania, jakich obecnie nie ma. Jednym powodem było to, że zachodziła potrzeba, aby Kościół w jakiś sposób został zauważony przez lud. Nasz Pan wspomniął swoje cuda do Jana Chrzcziciela, jako dowód, że był Mesjaszem. Mesjasz miał leczyć chorych, przywracać wzrok ślepych a słuch głuchym (Iz. 29:18; 35:1-6; 52:6,7); dlatego nasz Pan musiał tak postępować i do pewnego stopnia zapoczątkować dzieło restytucji aby Izrael mógł Go rozpoznać i być odpowiedzialnym za odrzucenie tak Jego samego, jak i Jego spraw (Jana 10:38). Gdy Żydzi jako naród odrzucili Chrystusa, jak to Bóg przewidział (Zach. 9:9; Mat. 21:5) to i oni zostali odrzuceni od zaofiarowanego im stanowiska „królestwem kapłańskim” i nasienia obietnicy. Wtedy to jak Bóg wcześniej przewidział, Ewangelia została posłana do pogan, aby z nich dopełnione zostało nasienie Abrahama, czyli Ciało Chrystusowe, Królewskie Kapłaństwo, a dzieło restytucji zapoczątkowane podczas misji naszego Pana zostało wstrzymane, aż do czasu, gdy prawdziwy Izrael zostanie skompletowany, gdy Mesjasz przy wtórnym swym przyjściu, dopełni wszystkich chwalebnych zarysów Boskiego planu, przepowiedzianych w cudach dokonanych przez Pana przy pierwszym przyjściu.

Dzieło restytucyjne naszego Pana przy Jego pierwszym przyjściu – było tylko cieniem na większe dzieło, jakie będzie dokonane po Jego wtórnym przyjściu w Tysiącleciu. Wydaje się to zupełnie jasne. Gdyby Bóg zamierzył powszechne uleczenie

wszystkich chorych, choćby tylko w Palestynie, to mogłoby to być dokonane na daleko większą skalę a nie tylko w kilku wypadkach, jak to było czynione. Pewnym jest, że podczas misji naszego Pana zmarło o wiele więcej osób, jak tylko Łazarz, syn wdowy z Naim i córka Jaira. Było również więcej chromych, powietrzem ruszonych, trędowatych i ślepych niż było uleczonych.

Cel dokonywania cudów przez naszego Pana wyjaśniony jest w orzeczeniu: „Tenci początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej, a objawił [pokazał najpierw] chwałę swoją” – była to przyszła chwała Tysiąclecia. Gdy Jezus powiedział uczniom: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto wierzy w mię, sprawy które Ja czynię, i on czynić będzie, i większe nad te czynić będzie” (Jana 14:12), dotyczyło bardziej udziału Jego wiernych w przyszłej chwale niż do fizycznego leczenia dokonywanego przez Jego uczniów podczas Wieku Ewangelii. Okupowe dzieło dokonane na Kalwarii i następnie przedstawione Jego Ojcu jako „ubłaganiem [zadośćuczynienie] za grzechy wszystkiego świata”, było podstawą całego przyszłego dzieła restytucji, w którym my (Kościół) mamy mieć udział z Nim, a które rzeczywiście będzie większe niż cokolwiek uczynione przez naszego Pana przy Jego pierwszym przyjściu. W tamtym czasie chorzy i umarli byli tylko częściowo podniesieni i tylko na pewien czas, co jest niczym w porównaniu do zupełnego podniesienia wszystkich celem otrzymania doskonałego zdrowia, wiecznego życia i wszystkiego, co stracone zostało w Adamie, zaofiarowane to zostanie wszystkim na warunkach Nowego Przymierza w Tysiącleciu.

Myśl, którą chcemy uwypuklić jest ta, że Bóg nie tylko miał słuszny czas na wykupienie świata z grzechu, lecz ma On także słuszny czas na podniesienie chorych i umarłych. Dlatego, jakiegokolwiek dzieło tego rodzaju ma miejsce przed tym słusznym i naznaczonym czasem, to musi ono być dla pewnego specjalnego celu i powodu, jak to było pokazane w misji naszego Pana i w pierwotnym Kościele w czasach apostołskich. Podobnie sprawa wyglądała z odkupieniem świata. Figuralne ofiary były postanowione i uchodziły za dobre do czasu i usprawiedliwiały Izraela obrazowo, lecz nie były one rzeczywistymi ofiarami za grzech i w rzeczywistości nigdy grzechów nie gładziły. Jak Bóg powstrzymał odkupienie naszego rodzaju aż do słusznego czasu, gdy w wypełnieniu się czasu posłał Syna Swego celem wykupienia nas, tak i w sprawie leczenia, chociaż upodobało się Bogu uczynić pewne wyjątki w przeszłości dla celów wyżej przytoczonych to jednak należy pamiętać, że były to tylko wyjątki, a naznaczone czasy naprawienia wszystkich rzeczy będą w Tysiącleciu. Dopatrując się, że takim jest plan Boży i rozumiejąc, że Jego plany są najmądrzejsze i najlepsze, musimy czekać i nie pożądać ani prosić o działania restytucyjne przed naznaczonym na to czasem. Wyjątek stanowią wypadki, które dowodzić mogą, że taką była wola Boża, a całe to dzieło jest ku chwale Bożej. Stanowiłoby to wyjątki z Jego ogólnych reguł i zarządzeń.

Przedmiot ten będzie prowadzony dalej w następnych wydaniach, gdzie zastanowimy się nad przyczynami chorób, nad właściwymi modlitwami (w chorobach i w innych sprawach), także nad leczeniem przez modlitwę, chrześcijańską umiejętność (Christian Science) oraz nad innymi nie biblijnymi i demonicznymi metodami leczenia, itd. itd.

=====

— 1 lipca 1896 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.